



Drodzy Czytelnicy, Parafianie i Goście!

Niech Dobra Nowina przeniknie do głębi naszych serc. Pozwólmy Słowu, które stało się ciałem, zamieszkać nie tylko symbolicznie ale realnie, rzeczywiście w naszym życiu. Przyjmijmy Boga przychodzącego do nas w „bezbronny” Dziecku, w „bezbronności” Eucharystii. Niech On ożywi w nas największy dar – życia w łączności z Bogiem, życia świętego, życia opartego na Bogu, życia przerastającego ten świat, czyli życia w łasce. Niech ten dar trwa w nas każdego dnia, także gdy te święta przeminą.

Życzą Wasi duszpasterze

Ks. Jan Leśniak – proboszcz

Ks. Dawid Werner – wikariusz

Ks. Władysław Pasternak

Ks. Wojciech Lasak

*Naszym Duszpasterzom, Czytelnikom, Autorom artykułów,
Przyjaciółom i tym, którzy wspomagają nas dobrymi radami
i życzliwym słowem życzymy:*

Niech spokój z Wami będzie i szczęśliwość będzie,
Niech błogosławi Bóg czyny i kroki, które stawiacie,
Niech rozprasza mroki.

Niech w Narodzenia świętą chwilą Bożą
Nową się życie opromieni zorzą
I z Nowym Rokiem co nam oto świta
Do serc strwożonych niech pokój zawita.

Niech zginą wojny, zagasną pożogi,
A ludzkość wznosi nowe życia progi,
Nowego bytu niechaj zręby stawi,
A Bóg przedwieczny z niebios błogosławi.

(Wł. Miączyński)

Redakcja „Idzie Hyr”

„W czasie Bożego Narodzenia przypominamy Jezusa jako dziecko: bezbronne i ubogie. On przyszedł na świat kochać i być kochanym. W jaki sposób mamy kochać Jezusa dzisiaj? Przez miłość do Niego w mężu, żonie, dzieciach, braciach i siostrach, rodzicach, sąsiadach i ubogich. Pójdźmy do ubogiej stajenki betlejemskiej i obiecajmy Jezusowi, że będziemy Go kochać we wszystkich, których codziennie spotykamy”.

Św. Matka Teresa z Kalkuty



DRODZY CZYTELNICY

Ks. DAWID WERNER



„Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu. Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drążek na jego ramieniu, pręt jego ciemżycy, jak w dniu porażki Madianitów. (...) Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza” (Iz 9,2b-3.5a).

Czytanie z Wigilii Bożego Narodzenia dosadnie mówi o Dzieciątku... ale zastanówmy się, jak radość z przyjścia tego Dziecięcia wyjaśnia sam prorok Izajasz i co to oznacza dla nas?

W Piśmie Świętym, jednym z pierwszych obrazów człowieka niosącego ciężar na ramionach jest syn Abrahama. Izaak niesie na swoich ramionach swoją zagładę – drwa, które przerażają Abrahama, bo zapowiadają śmierć jego upragnionego syna – Izaaka. Może i my mamy na ramionach jarzmo – może boli mnie coś; tragiczna sytuacja w rodzinie, u sąsiadów, wojna. Może czuję się z moimi drobnymi, codziennymi wysiłkami już tak bezradnie jak Izraelici, którzy w 300. żołnierzy wraz z Gedeonem mieli stanąć na przeciw ponad stutysięcznej armii Madianitów. Jeżeli tak – to

Izajasz mówi właśnie do mnie, że zapowiadany Mesjasz chce wejść w moje życie, w to miejsce bezradności, bólu; wejść, a nawet więcej, bo „bezradność” Dziecięcia Jezus jest wzięciem przez Boga tego jarzma z moich ramion i zapowiada Jego przedziwne zwycięstwo. Dlatego w ikonografii Dzieciątka Jezus jest zawinięte w tkaniny tak ściśle jak całun, dlatego Jego żłóbek przypomina trumienkę, dlatego Boże Narodzenie jest niejako prekrólowaniem Boga. To królowanie Miłości ostatecznie wypełni się na krzyżu, gdy Jezus odda swoje życie za nas. Choć zdecydowana większość obrzędów świątecznych jest piękna, przemawiająca żywo do wyobraźni, to tylko Bóg Wszechmogący, królujący przez oddanie życia z miłości do nas, może uspokoić nasze serce i nadać ostateczny sens naszej drodze. □

W NUMERZE:

Dzieciństwo	4
Egzotyczne święta	5
Przyjęć innego	6
Sąd nad światem	7
Msza Święta – jak ją przeżywamy?	8
Oddanie Bogu na wyłączność	10
Bukowański chór	12
We Wilijom u gazdy	13
Z domowej biblioteczki	16
Kochana Babciu	17
Na szkle malowane	18
Z życia parafii	19
Co słychać w szkole?	20
Intencje Mszy Świętych	23

DZIECIĘCTWO

Ks. MAREK SUDER

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym świecie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Podążali więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Gali-

ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli i rzekł do nich anioł: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte

i znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę. A potem wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko co słyszeli i widzieli, i rozpowiadali co im było objawione o tym Dziecięciu. A więc Boże Narodzenie to tak naprawdę święto Dziecka!

No i proszę mi powiedzieć czy nie jest to najpiękniejsza pochwała dzieciństwa? I nie chodzi mi o to, że z tych świąt chyba najbardziej cieszą się dzieci (prezenty...), ale o to, że te dni są najwspanialszą „pięśnią uwielbienia” wspaniałego okresu życia, który zwie się DZIECIŃSTWEM. Proszę mi również pokazać religię, w której Bogu, w okresie gdy leży w kołysce i przysłowiowo „sika do pieluski” poświęca się tyle miejsca, tyle czasu, tyle opowieści, filmów, tyle pieśni!

Chrześcijaństwo przez święta Bożego Narodzenia oddało chyba największy i najpiękniejszy hołd dziecku w dziejach ludzkości. Ale tak naprawdę to nie chrześcijanie pierwsi to zrobili, lecz wielki i nieskończony Bóg, który postanowił przyjść na świat dość prozaicznie: nie rodząc się z kwiatu lotosu, nie przyjeżdżając z nieba w ognistych rydwanach – lecz jako mały berbec w pieluszkach.

Świetnie tę prawdę oddają nasze pieśni bożonarodzeniowe. Przyznam, że kiedy czasem słucham pięknych i ckliwych kolęd i pastorałek, to trochę się



lei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna.

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Wtem stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd

w pieluszki i leżące w żłobie».

I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał» (Łk 2, 1-14).

Dzień dziecka obchodzimy co roku 1 czerwca. Ale według mnie najlepiej nadającym się do tego dniem nie jest 1 czerwca, lecz dzień dzisiejszy! Boże Narodzenie! A za pomysłodawców tego święta uznałbym pasterzy z Betlejem. To oni pierwsi udali się pospiesznie do stajenki

złoszczę. Dźwięczące dzwoneczki, ćwierkające wróbelki, wołki, osiołki, słodkie „lililaje” w kołysankach i sympatyczni pastuszkowie jakoś nie do końca mi pasują do rzeczywistej sytuacji Jezusa, Maryi i Józefa, jaką przekazują nam Ewangelie, a już kompletnie nie współgrają z perspektywą krzyża. Ale kiedy pomyślę sobie, że całe to „towarzystwo” biega wokół malutkiego Boga, to wszystko rozumiem. Bóg chciał, byśmy zatęsknili za dziecięctwem... za niewinnością.

Dobra nowina byłaby niepełna, gdyby wymazać z niej wydarzenia z Betlejem. Przecież życie człowieka, także Boga-Człowieka nie zaczyna się w wieku trzydziestu lat. Każdy był lub jest dzieckiem, każdy miał ten beztroski okres w życiu.

A tymczasem kto rządzi tym światem? – Dorośli! Kto zarabia pieniądze? – Dorośli! Kto wszczyna wojny? – Dorośli! Ale przecież ci dorośli biegali kiedyś w krótkich spodenkach i sukienkach, i głośno płakali, gdy rozbili kolano, gdy im było źle. Nie myśleli o zabijaniu, o zemście,

o pieniądzach. Co się z nimi stało?! Wydorosleli...

Czasem mówi się o dzieciństwie: bezgrzeszne lata, wiek niewinności. Sam Jezus przypomina, że jeśli się nie staniemy jak dzieci, nie wejdziemy do nieba. Rodzi się więc pytanie, co to znaczy wydorosleć? Czy wydorosleć znaczy poznać grzech? Czy człowiek dorosły to taki, który grzeszy? Czy istotą dorosłości jest grzeszność? Chyba jednak nie... Dorosłość to niezależność! A Bóg pragnie naszego dziecięctwa czyli zależności... Zależności od Niego...

Dzisiaj, wraz z dziećmi i dorośli stają przy żłóbku z Niemowlęciem. Patrzą na figurki w szopce. Może ktoś w takiej sytuacji zapyta siebie: co się ze mną stało? Gdzie jest moja prosta wiara? Gdzie jest moje nieskomplikowane sumienie? Czy ceną za dorosłość jest grzech? I zatęskni za tamtymi latami, za tamtą niewinnością... A przede wszystkim zatęskni za tamtą zależnością... A przecież o to naszemu Ojcu chodzi... □

<https://mareksuder.pl/?p=82>
(dostęp 03.11.2022)

Egzotyczne święta Bożego Narodzenia

EDWARD JAN CHARCZUK

Jako mieszkaniec Bukowiny w minionych kilkunastu latach odbyłem kilka egzotycznych podróży i wrażeniami z nich dzieliłem się na łamach naszego parafialnego periodyku. Święta Bożego Narodzenia przeżyliśmy z żoną tylko raz na antypodach, a dokładniej wśród Polaków osiadłych w Australii, która leży dokładnie po drugiej stronie świata niż my mieszkamy, czyli dalekim, południowym wschodzie, po południowej stronie równika. Jest równocześnie kontynentem i krajem związanym personalnie z koroną brytyjską. Mieszka tam 25 milionów ludzi, z tego 48,6% to chrześcijanie, a katolicy



to 22,6%, czyli około 8 milionów, ale nacji jest też około osiemdziesiąt i każda z nich ma swoje własne zwyczaje.

Byliśmy gośćmi spokrewnionymi z nami Polaków, dlatego wspólnie postaraliśmy się o przeżycie tego czasu, a zwłaszcza wieczoru wigilijnego, jak w Polsce. Przed postną kolacją wigilijną dokonaliśmy zakupów w jedynym polskim sklepie m.in. maku, który tam jest inaczej niedostępny, a bez niego wigilijne kluski raczej kiepsko by

smakowały. Zamiast karpia były prints, czyli duże australijskie krewetki. Całość przygotowały moja żona, ciotka Karolina – moja matka chrzestna i kuzynka. Po pojawieniu się, dość późno, pierwszej gwiazdki (bo tam to środek lata), zebrała się rodzina i goście przy stole. Na wstępie przeczytałem fragment Ewangelii wg św. Łukasza o narodzeniu Chrystusa (Łk. 2 1-20), powiedziałem kilkanaście zdań na tę okoliczność i łamiąc się opłatkami, złożyliśmy sobie życzenia. Opłatek można było nabyć w kościele obsługiwanym w jednej z dzielnic przez księży pallotynów z Polski. Na zewnątrz było około 30 stopni ciepła i kolacji tej z zaciekawieniem przyglądał się przez okno z eukaliptusa possum – dzikie zwierzę trójpalczaste, kotopodobne żyjące na drzewach i żywiące się owocami. Po kolacji większość z nas pojechała do wyżej wspomnianego kościoła, aby uczestniczyć w Mszy św. o północy i śpiewać polskie kolędy. Natomiast inne nacje nie mają zwyczaju kolacji wigilijnej i Pasterki, co mogliśmy zaobserwować chociażby u sąsiadów, katolików z Filipin. Najczęściej mają uroczysty obiad w święto Bożego Narodzenia. Nie było też Pasterki o północy w pobliskim kościele anglojęzycznym pw. Zmartwychwstania (Resurrection). W ponad trzymilionowym Melbourne, gdzie mieszkaliśmy, prawie nie było dekoracji bożonarodzeniowych, poza niewielką klasyczną szopką betlejemską umieszczoną w szklanej gablocie w przejściu w galerii handlowej.

Nie święta Bożego Narodzenia, lecz istotny jego akcent spotkałem w Kibeho w Rwandzie, gdzie jest maryjne sanktuarium. W dość centralnym miejscu Ośrodka Misyjnego „Cana” jest szopka betlejemską z naturalnej wielkości figurami ludzi i zwierząt. Dalej w ogrodzie, na lewo, jest szereg płaskorzeźb ze scenami ze Starego Testamentu, a na prawo z Nowego Testamentu. Jest to forma katechezy dla często nieumiejących czytać, zwłaszcza starszych ludzi. A przy okazji trzeba wiedzieć, że mało kogo stać tam na kupno jakiegokolwiek książki. Jest to współczesna *religio pauperorum* (religia dla ubogich). W specjalnej kaplicy obok jest duże baptysterium oraz naturalnej wielkości Całun Turyński, a nad tym wszystkim króluje czterometrowa figura Chrystusa Miłosiernego. □

Przyjąć innego

Ks. MAREK SUDER

Gdy dopełniały się dni wzięcia Jezusa z tego świata, postanowił udać się do Jeruzalem, i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i weszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by przygotować Mu pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzzał do Jeruzalem.

Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: «Panie, czy chcesz, byśmy powiedzieli: Niech ogień spadnie z nieba i pochłonie ich?» Lecz On, odwróciwszy się, zgromił ich.

I udali się do innego miasteczka (Łk 9, 51-56).

Jezus doświadcza odrzucenia i nieprzyjęcia przez Samarytan. Podstawą tego była odwieczna nienawiść Żydów i Samarytan. Jedni nienawidzili drugich. Czy moja postawa wobec innych, obcych, inaczej żyjących, inaczej myślących, mających inne poglądy jest odrzucająca, pełna złości i nienawiści, czy życzliwa? Jak przyjmuję tego innego, który inaczej się ubiera, może nawet prowokująco, inaczej rozumuje, może nawet błędnie, wyznaje inne wartości, może nawet antywartości...? Trzeba bardzo uważać, gdyż odrzucając człowieka innego, nawet wrogiego, mogę niechcący odrzucić Jezusa.

A druga kwestia to sprawa zemsty. Nawet jeśli ja sam niesłusznie doświadczam odrzucenia, to nie mogę się mścić, odgrywać, odpłacać pięknym za nadobne. Tego robić nie należy. To nie Chrystusowe... Może nie nadszedł jeszcze czas łański dla takich ludzi...

<https://mareksuder.pl/?p=187>
(dostęp 03.11.2022)

Sąd nad światem

Ks. MAREK SUDER

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Teraz idę do Tego, który Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie: „Dokąd idziesz?” Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek napęłnił wam serce. Jednakże mówię

Na czym polega sąd Jezusa nad światem? Na pierwszy rzut oka może nam się wydawać, że w tym sądzie będzie chodziło o to, że przyjdzie Jezus i ukarze wszystkich grzesz-



wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Paraklet nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, to pošlę Go do was.

On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzą; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony» (J 16, 5-11).

ników, a nagrodzi sprawiedliwych. I tak będzie, ale będzie to już sąd ostateczny, ten na końcu czasów. Tymczasem sąd nad światem odbywa się już tu i teraz. Na czym on polega? Na decyzji człowieka w kwestii wyboru między dwoma drogami do szczęścia. Pierwsza droga: Jezus i jego „pomysł” jako jedyna droga ku szczęściu człowieka. Druga droga: człowiek sam (a tak naprawdę inspirowany przez szatana) jest w stanie

zorganizować sobie szczęście wieczne na tym świecie.

Świat, który jest własnością Boga, jest tymczasowo oddany pod władanie „księcia tego świata” czyli szatana. I tenże szatan próbuje przekonać człowieka, by wybrał jego sposób „zbawienia”, a odrzucił Jezusa. Jak to robi? Próbując przekonać ludzi, że da się i nawet trzeba samodzielnie się uszczęśliwić żyjąc na tym świecie. Jezus przyszedł na ten świat by pokazać, że jedyną drogą do przemiany tego świata i do oddania Go pod władanie Bogu jest droga krzyża, droga cierpienia, droga ofiarowania własnej woli i poddanie jej woli Boga, której „motorem napędowym” jest miłość. Tymczasem szatan przekonuje do czegoś zgoła innego: że można zbudować samodzielnie (a dokładnie pod jego dyktando) szczęście i pokój na tym świecie, że człowiek zdolny jest sam tak udoskonalić struktury tego świata, tak je zorganizować, tak rozwinąć dzięki nauce cywilizację i postęp, że zbuduje raj na ziemi. Oczywiście, tym który ten pomysł człowiekowi przedstawia jest szatan. Droga szatana jest atrakcyjniejsza, ponieważ nie wymaga od człowieka przyjęcia krzyża, wyrzeczenia siebie. Ona jest „słodka”, podczas gdy droga proponowana przez Chrystusa jest „gorzka”. Nie trzeba więc wielkiej mądrości by odgadnąć, którą z dróg człowiek chętniej wybierze:

drogę afirmacji siebie czy drogę negacji siebie. Na dodatek szatan podpowiada, że negacja siebie nie jest nawet wolą Boga, że On chce, by człowiek cieszył się życiem, szczęściem, realizacją swych marzeń, spełnianiem swych pożądań, że to wszystko przecież Bóg stworzył dla człowieka. Po co więc to odrzucać? To po części jest prawdą, ale tylko po części... Dlatego, że to nie jest cel sam w sobie, lecz tylko chwilowa „przygoda” na drodze życia, którą się zostawia i idzie dalej.

I sąd nas światem, o którym mówi Jezus, jest niczym innym, jak wyborem drogi przez człowieka. To nie Chrystus będzie sądził nas ludzi, lecz to my sami się „osądzimy” wybierając jeden lub drugi sposób życia: albo

wybioremy drogę oferowaną przez Chrystusa, albo tę oferowaną przez szatana. Ta druga wiedzie niestety do unicestwienia, gdyż jest kłamstwem.

Jezus na ziemi „zrobił już swoje” tzn. zaprezentował nam w 100% swoją drogę. Pokazał, że Bóg życzy sobie takiej drogi, a nie innej! Nic już więcej nie mógł dla nas zrobić nie gwałcąc naszej wolności. Dlatego odszedł do Ojca. Ale odchodząc zostawił nam swego Ducha, który teraz delikatnie nas inspiruje do wyboru drogi Jezusa. On jest tym Wspomożycielem, Parakletem, który cały czas „oświeca” rozstraja dróg i wskazuje ten właściwy kierunek. Duch przekonuje świat (człowieka) o sądzie, tzn. pokazuje, którą drogą idziesz, jaką się aktualnie poruszasz.

Podpowiada ci, że źle (lub dobrze) wybrałeś. Duch przekonuje świat o grzechu, czyli o tym, że wybierając drogę władcy tego świata – szatana, a odrzucając Chrystusa, źle wybierasz. Dalej Duch poucza o sądzie czyli o tym, że cały czas musisz wybierać, a jednocześnie ciągle, aż do chwili śmierci masz możliwość w każdej chwili zmiany decyzji. I wreszcie Duch przypomina, że władca tego świata – szatan – już przegrał! Ostrzega, by nie iść za wielkim przegranym!

Którą drogę wybierzesz – zależy od ciebie... Czy atrakcyjną, ale błędną, czy też ciężką, ale pewną. Twój wybór!

<https://mareksuder.pl/?p=172>
(dostęp 03.11.2022)

MSZA ŚWIĘTA – jak ją przeżywamy? (cz. II)

EDWARD JAN CHARCZUK

Dźwięk sygnaturki przy drzwiach zakrystii oznajmia, że w kierunku ołtarza wyrusza celebrans poprzedzony ministrantami i lektorami. Szata liturgiczna, którą kapłan nosi w czasie celebracji Eucharystii ma pokazać przede wszystkim, że nie jest on tu obecny jako osoba prywatna, ale że znajduje się w zastępstwie kogoś innego – Chrystusa. Zniknąć musi wszystko to, co czysto

prywatne i indywidualne, aby można było stworzyć przestrzeń Chrystusowi: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”, jak w liście do Galatów pisze św. Paweł. Dlatego i my, lud wierny, powinniśmy szacunek dla liturgii eucharystycznej wyrazić strojem, a więc nie pojawiać się w „nowocześnie” podartych spodniach, nadmierne krótkich spódniczkach lub sukienkach i do tego z gołymi

ramionami i/lub plecami. Nie przyszedliśmy do dyskoteki, lecz do świątyni Pańskiej.

Po dojściu do ołtarza kapłan wykonuje podstawowy chrześcijański gest modlitewny, którym był i jest znak krzyża świętego. Jest on wyrażonym cielesnie wyznaniem Chrystusa ukrzyżowanego zgodnie z „programową” deklaracją św. Pawła: „(...) my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla

Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych, którzy są powołani (...) Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą” (1 Kor; 1. 23-24).

Następnie celebrans pozdrawia zebranych słowami: „Pan z wami”, a my odpowiadamy:

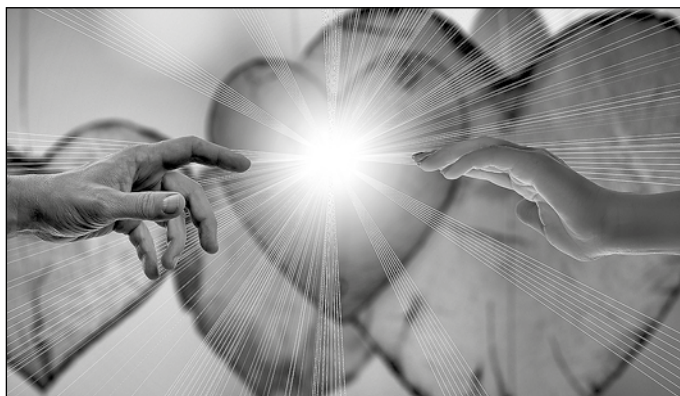
„I z duchem twoim” jako wspólnota. Często w tym momencie mówi od siebie słowo wprowadzające do tekstów, które będą czytane lub informujące o patronie dnia i intencji w jakiej sprawowana jest Msza św., a następnie z całym ludem

Bożym wyznaje przed Bogiem, że jesteśmy grzeszni i razem wyznajemy swoje winy, abyśmy z czystym sercem mogli złożyć Najświętszą Ofiarę. W czasie tego wyznania przy słowach: „Moja wina” jak celnik bijemy się w piersi i formalnie jest

to jedyna sytuacja dla tego gestu w czasie Mszy św. Gdy Msza św. sprawowana jest w niedzielę, uroczystość czy święto, śpiewa się lub odmawia Gloria, czyli „Chwała na wysokości Bogu...”. W trakcie jej odmawiania/śpiewania przy wymienianiu imienia: „Jezu Chryste” (2x) możemy skłonić głowę. Pokłon oddany Bogu nigdy nie jest „nie-nowoczesny”, gdyż odpowiada prawdzie naszego bytu.

Od chwili wyjścia celebransa do zakończenia odmawiania/śpiewania „Gloria” stoimy, bo

w liturgii modlimy się nie tylko naszym wnętrzem, ale i też postawami, które przyjmuje nasze ciało. Postawa stojąca to zasadnicza postawa liturgiczna. Natomiast postawa siedząca jest z jednej strony postawą nauczającego, a z drugiej strony ucznia. Ewangelisci nieraz wspominają o tym, że Jezus nauczał siedząc (Mt 5,1; Łk 4,20), choć postawa nauczającego może być postawą stojącą (Dz 2,14;13,16). A więc na pierwsze czytanie siadamy i słuchamy czytanego przez lek-



tora tekstu. W dni powszednie pierwsze czytanie to fragment ze Starego lub Nowego Testamentu. Natomiast w niedziele i uroczystości czytane są dwa fragmenty: pierwszy ze Starego Testamentu, a drugi z Nowego. Przedzielone są one psalmem responsoryjnym, najczęściej śpiewanym przez lektora, organistę lub chór, a wierni powtarzają refren po każdej zwrotce. Jednak wśród czytań biblijnych centralne miejsce zajmuje czytanie Ewangelii, która jest miejscem kulminacyjnym całej

liturgii słowa. Objawia ona czyny i słowa Jezusa Chrystusa, który jest sam najpełniejszym i ostatecznym Słowem, przez które Ojciec przemówił do całej ludzkości. Ewangelię proklamuje diakon lub kapłan, czyli ten, kto otrzymał święcenia. W ten sposób Kościół podkreśla, że liturgiczna proklamacja Ewangelii jest czynnością doniosłą i wymaga specjalnego upoważnienia. Jeśli więc na Mszy św. jest diakon, odczytanie Ewangelii należy do niego. Jeśli nie

ma diakona, czyta kapłan, przy czym podczas Mszy św. koncelebrowanej powinien to być któryś z koncelebransów, a kapłan przewodniczący liturgii jest pierwszym wskazanym do głoszenia homilii lub kazania. Ewangelii nie głosi się „z mar-

szu”. Wstępem do niej jest poprzedzająca czytanie śpiewana aklamacja *Alleluja* i werset zaczerpnięty najczęściej z mającej po nim nastąpić Ewangelii. W czasie Wielkiego Postu zamiast *Alleluja* śpiewa się *Chwała Tobie Słowo Boże*.

Gdy Ewangelię głosi diakon, to otrzymuje specjalne błogosławieństwo od kapłana: „Niech Pan będzie w twoim sercu i na twoich ustach, abyś godnie głosił świętą Ewangelię”. A gdy to czyni kapłan, to wypowiada apologię: „Wszechmogący Boże,

oczyść serce i usta moje, abym godnie głosił świętą Ewangelię”. Innych czytań słuchamy w postawie słuchacza i ucznia, czyli siedząc; natomiast Ewangelii słuchamy stojąc, okazując w ten sposób respekt wobec Chrystusa obecnego w Jego Słowie. Diakon (lub prezbiter) doszedłszy do ambony otwiera Ewangelię i wypowiada pozdrowienie: „Pan z wami”. Jest to jedyna sytuacja, gdy temu pozdrowieniu nie towarzyszy gest rozłożenia rąk, bo teraz znakiem obecności Pana jest otwarta księga Ewangelii. Wypowiadając tytuł czytania: „Słowa Ewangelii według świętego N”, kreśli znak krzyża na księdze, a potem na swoim czole, ustach i sercu. Ten potrójny znak krzyża jest wyrazem naszej gotowości przyjęcia Ewangelii całym sobą i my też go wykonujemy. Po skończonej proklamacji Ewangelii ogłasza: „Oto Słowo Boże”, a wszyscy odpowiadamy: „Chwała Tobie Chryste”, całuje księgę na znak adoracji Chrystusa w Jego Słowie i po cichu wypowiada słowa: „Niech słowa Ewangelii zgładzą nasze grzechy”. Na czas homilii, jako słuchacze-uczniowie, siadamy.

Ostatnimi elementami liturgii słowa są wyznanie wiary (*Credo*) i modlitwa powszechna. Wyznanie wiary wypowiadamy w postawie stojącej, podobnie jak modlitwę powszechną, czyli nasze prośby, zanosimy do Boga stojąc. □

Oddanie Bogu na wyłączność, czyli dlaczego dokonujemy konsekracji kościoła?

Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK



Budynek kościoła jest miejscem materialnym, a jednak ma służyć przede wszystkim do celów duchowych. Stąd wymaga on szczególnego przygotowania. Od starożytności chrześcijanie poświęcali budynki używane do kultu w sposób bardzo prosty. Dokonywało się to przez sprawowanie w nich Eucharystii. Wtedy bowiem najlepiej objawia się Kościół Chrystusowy, który uświęca wszystko mocą łaski Zbawiciela. Tak dzieje się i dzisiaj w każdej parafii podczas poświęcenia kościoła. Bogate, starożytne i przepiękne obrzędy tej celebracji stanowią jedynie wyjaśnienie najważniejszego aktu, a będzie nim zjednoczenie się wspólnoty przy Chrystusie ofiarującym się Ojcu Niebieskiemu.

Fundamentem celebracji jest

oczywiście wiara wspólnoty gromadzącej się w tym miejscu. To ona skłoniła ich już wcześniej do podjęcia ofiar i wyrzeczeń związanych z budową. Teraz, zgromadzeni razem, pod przewodnictwem biskupa, wieńczą cały ten wysiłek oddając go uroczyście Panu Bogu. Jak wiemy dobrze, Pan Bóg nigdy nie pozostaje dłużny człowiekowi i odpowiada na ten akt wiary, nadziei i miłości szczególnym działaniem swojej łaski. Wierni, którzy uczestniczą w tym święcie, mogą cieszyć się szczególną bliskością Pana Boga, a budynek kościoła staje się odtąd skutecznym znakiem obecności Pana Boga w tym miejscu i znakiem Jego nieustannej życzliwości dla człowieka. Wystarczy wejść do środka, nawet tylko z isierką wiary, aby doznać bliskości

Boga. Znamy to doświadczenie chociażby z pobytu w naszych kościołach i z pielgrzymowania do różnych sanktuariów.

W czasie poświęcenia kościoła dokonuje się przemiana. Najpierw jest to przemiana wewnętrzna serc uczestników i otwarcie się na działanie łaski Boga. Mury pozostają niezmiennie, bo łaska Boża nie działa na mury i kamienie, ale na ludzkie serca. W rezultacie tej podniosłej uroczystości wierni otrzymują dar większej wrażliwości na obecność Boga w ich życiu, dar Bożego pokoju i głębokiej radości, dar większego przywiązania do Kościoła i jego pasterzy. Budynek kościoła, chociaż pozostaje niezmienny zewnętrznie, to jednak ze zwykłego budynku w krajobrazie miejscowości, staje się znakiem Bożej obecności i Bożego działania w danym miejscu. W ten sposób pomaga wiernym teraz i w następnych pokoleniach.

Jak poznać czy świątynia jest konsekrowana?

Jednym z widocznych znaków świadczących o tym, że znajdujemy się w kościele poświęconym i konsekrowanym Bogu, są tzw. „zacheuszki” w miejscach ważnych dla konstrukcji kościoła. Są to krzyże koloru czerwonego lub zielonego, wymalowane na ścianie. Może być przy nich umieszczony także świecznik, bo w rocznicę poświęcenia kościoła zapala się tutaj świece. W tych miejscach



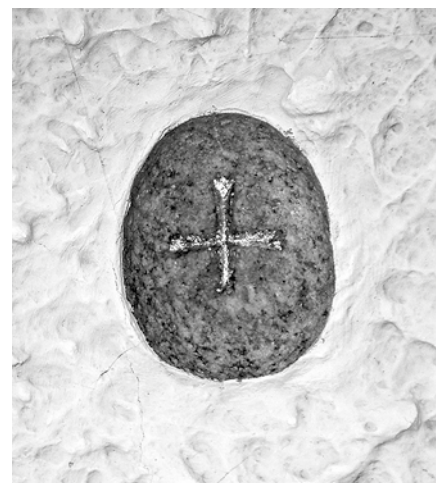
FOT. K. KUDŁACIAK

biskup namaszcza ściany olejem krzyżma świętego, a ich liczba nawiązuje do 4. Ewangelistów lub do 12. Apostołów. Widzimy więc, że w ten sposób zostaje podkreślona funkcja kościoła, który swoim istnieniem i życiem wspólnoty w nim zgromadzonej ma głosić Chrystusa światu.

Świątyni konsekrowanej nie wolno wykorzystywać do celów innych niż modlitwa, sprawowanie nabożeństw, sakramentów i głoszenie Słowa Bożego. Obrzędu konsekracji dokonuje się tylko raz, chyba że świątynia została zbezczeszczo- na (tak jak to działo się podczas II wojny światowej i później, gdy miejsca modlitwy zamieniano na magazyny broni czy zboża). W takich przypadkach należy dokonać rekonsekracji;

podobnie, gdy ktoś popełni w kościele samobójstwo.

Wyłącznym Panem świątyni jest Bóg, dlatego nikomu nie wolno burzyć świątyń. W Piśmie Świętym czytamy, że kto zniszczy świątynię, tego zniszczy Bóg (I Kor 3,17). O szacunku należnym świątyni świadczą surowe przepisy kościelne. Konsekrowany może być tylko ołtarz zrobiony z kamienia i przytwierdzony na stałe do posadzki. Gdy chce się zmienić ołtarz, to konsekrowany należy tak zniszczyć, aby nie można było wykorzystać materiału, z którego był zrobiony. Kościół,



FOT. K. KUDŁACIAK

który nie nadaje się do sprawowania kultu, ma zostać zburzony, aby nikt nie mógł wykorzystać go do innych celów.

Świątynia jest miejscem świętym i należy się jej szacunek. Pamiętajmy o tym i wchodząc do kościoła, miejmy świadomość, że wkraczamy w inny czas i w inne miejsce – czas święty i miejsce spotkania skończoności z wiecznością. □

BUKOWIAŃSKI CHÓR

PAWEŁ GALICA

Gdzie słyszysz śpiew, tam wstąp, tam dobre serca mają...

(J.W. Gothe)



Listopad. Miesiąc modlitw za zmarłych. Jednak dla muzyków kościelnych, organistów, schol i chórów to miesiąc, w którym czczą swoją patronkę – świętą Cecylię. Liturgiczne wspomnienie świętej przypada 22 listopada.

O chórze w naszej parafii słów kilka. W 2018 r., chcąc podtrzymać pierwszopiętkową tradycję śpiewania Akatystu ku czci Bogurodzicy, rozpoczęliśmy od zera naszą działalność w sześcioosobowej grupie. Obecnie skład chóru liczy trzynaście osób, jednaście głosów żeńskich i dwa męskie. Tak kameralny skład oraz niedobór w sekcji męskiej zmusił nas do wykonywania kompozycji trzygłosowych, a nie jak to jest przyjęte w większych zespołach – czterogłosowych. Tu

pojawia się problem z dostępnością literatury. Utwory trzygłosowe, mało popularne, stanowią unikat, a dotarcie do jakichkolwiek zbiorów graniczy z cudem. Jeśli uda się coś odszukać, to rzadko który utwór jest wartościowy lub interesujący od strony muzycznej. Po długich poszukiwaniach udało mi się zebrać kilka ciekawych tomików i w roku 2021 rozpoczęliśmy intensywną pracę nad ich wprowadzeniem do repertuaru chóru. Na spotkaniach ustawicznie i w pocie czoła doskonalimy swoje umiejętności, ćwicząc emisję głosu, dykcję, słuch, rytmikę, harmonię, dynamikę, poprawne oddychanie. Rozwijamy wrażliwość na piękno muzyki, uczymy się śpiewać całym ciałem. Śpiew to czynność składająca się z wielu elementów,

które muszą być stale ulepszone. Do tego, by chór zabrzmiał jak muzyka z głośnika jeszcze długa droga lecz... piękno rodzi się w bólach.

Chcę z całego serca podziękować chórzystom za ich pełne zaangażowanie w działalność chóru, za ofiarowany swój bezcenny czas, za bezinteresowne dawanie siebie ku większej chwale Bożej. Dziękuję również rodzicom dzieci uczęszczających na scholę za motywowanie swoich pociech.

Zapraszam serdecznie wszystkich, którzy chcieliby zasilić nasze szeregi. Śpiewać każdy może, a śpiew w chórze daje wiele radości oraz satysfakcji. Nasi patronowie związani z muzyką kościleną: św. Cecylia, św. Hildegarda oraz św. papież Grzegorz Wielki niech nam błogosławią.

13 listopada br. nasz chór parafialny wziął udział w 20. Wieczorze Cecyliańskim, który odbył się w Miejskim Centrum Kultury w Nowym Targu. Zaproszeni przez organizatora, Chór „Echo Gorczańskie“, zaprezentowaliśmy dorobek naszej wytrwałej, dwuletniej pracy. Przy pełnej widowni stawiliśmy czoła tremie, pokazaliśmy swoje umiejętności, zaangażowanie oraz zamiłowanie do śpiewu. Wspólnie z czterema innymi zespołami cieszyliśmy się z tego, że współdziałając można wiele osiągnąć. □

We Wilijom u gazdy

FLOREK ZE STOŁOWEGO

Akurat było to w ostatnim roku mojej służby u gazdy Gubały w Polanaku. Godom, że w ostatnim, bo sie już wyncyl służyć nie fciało. Ni mocie sie ta ani co cudować, że mi sie nie fciało, bok sie ta już od małego kołka doś nasłużył. E, ba wiera nasłużył!

A przecie jek haw cłek już niedzisiyjsy, bo mi już piynć dwaścia minyno wtej, kie Morcina Pipcykowego babke chowali, a chłop w tyk rokak to przecie nie służyć, ale cas samemu lo sobie jakij kucharecki posukać.

No, ale do casu zjednanego do-służyć jek musioł.

Gody były już tak, jak na karaku. Gaździno ze swojom dziywkom Rózom, co ino jom jedne miała, strasecne do tyk Godnik Świont ryktowania już miały, miarkowołek, ze spodziywajom sie podłaźnika.

Gazdostwo Gubała mioł hru-be, tota i świynta z cego zrobić było, totyz ta nicego gaździno nie załowali, mnie zaś radość w zołondku rosła, bo przecie bez jadwynt cłek sie doś napościjł i brzucha poskiym naściskol

coby nie mrucoł, jabo, zachowoj Boze, nie puk od głodu.

Ale jako ta było, Panie Boze darujcie, jo se ta nokie nie markociył. Bo we świynta za to mógek se popuścić poska i o śtyry dziurki, bo jeś było co. Sprawiedliwości to i tak nie było, bo na mój rozum głupi, coby było dobrze i sprawiedliwie, trza było-by telo używać i popuscać, kielo sie przedtym pościjło. A tu świont nie było, ino dwa dni, a postu śtyry tyźnie. Tak to wej – dobrego zawse mniyj.

Świynta to my ta mieli syćka



wesołe co cud, a nobarzynj to jo był wesoły, bo juz w samom Wilijom, a juz inacyj se mnom sie gaździno obchodziyli. Wiecerzom jodek ś nimi wroz przy jednym stoliku, a nie jako to było choćkiedy, kie mi podawali choćkany w kont, osobno, na osobnyj ponewecce o trzók nozkak a o jednym uchu.

A musicie wiedzieć, ze mnie jako pachółkowi to sie ta zodno robota tak w gorzci nie polyła, jako ta przy misce, tok sie tyz ta bez nukanio co tfu uwijoł, bo ta i jedzynie było gazdowskie i przekładane.

Nopiyrywj podali gaździno piyrog i z pyncoków, a potym pyncok z pierogów, a potym kapusta z borscym i kapusta bez borscu. Na ostatek podali jesce korpiyle coby nikomu w piynty zimno nie było. Telo ino nie wiy, cy dobrze sie stało, cy źle, ze gaździnie chybiło oleja lnianego na omaste, ba musieli omaścić tyn wiecerze olejem rycynowym, tota i masne było doś i strasnie syćko nom smakowało, to my se tyz ta i pojedli, ej pojedli, uciyrajonc gymby rynkowami.

Po wiecerzy gazda zarzondziył nie pociórz mówić, ba zaśpiywać kolynde i zaśpiywalimy syćka wroz: „Bóg sie rodzi...” ze jaze po izbie giełcało, a w niebie janiołowie truchleli od nasego śpiywanio.

Po tyj piosnecce dziywka mojik gazdów poleciała do pola, prosto za kónskom sope, słuhać, we ftoryj stronie bedzie pies scekoł, bo uwazjom tak, ze z ftoryj strony pies sceko, to z tyj strony dostanie dziywka chłopca.

Mnie zaś gaździno kozali syćkie łyzki pozbiyrać i związać do kupy powrózkym od zopaski na to, coby sie pastyrzowi w lecie na pastwisku statek nie ozłaziył i nie gziył. Dziywka zaś, jak sie wracała z tego słuhanio, zawziyna do izby z bojska okłacek owsiany, a gazdowie cysto piyknie go ozdyrdali po calućkiyj izbie i po

tyj słomie sie góniyli koło ław i stołków, coby im zaś bez rok jojek nie tracyły kury. Na kóncu tego góniynio gaździno łapiyła mie za rynce, oba zwyrtałimy sie koło kiyrnicki, coby gaździnom kości w połak nie bolały, jak bedom zgiyn-ci grule sadzić we wiesne, gazda zaś zatel podskakowoł prosto do góry kóncym, coby sie zaś owies nie powalył, a potym pošli gazda jesce na bojsko i wyrzli cepami o forzty, na korbe młynek pokrynciyli i obyrtli, zeby tyz mieli cały rok chyntke do roboty.

Dziywki ta jesce wiedziały o jednyj wrózbie, cy sie w tym roku ftoro wydo. I tak, jak juz uposłuzyły het po wiecerzy i syćko poryktowały, to sie zganiały do jednyj chałupy, tam ka mieli dziywke jedynice, siadały potym koło tego stołu na ftorym jedli wiecerzom i wyciongajom ze siana spod chuściny po ździybełku siana. Jak ździybło mo odnogi, to ta, ftoro go wyciongła, doprowdy w tym roku sie wydo.

Jo o tym sposobie jek wiedziół, a dobrze mi było, bo u gazdów była jedynica i podłozylek pod chuścinke do siana fersiackie gałynzisko.

Dziywki sie zesły i ciongom ździybła. Dziywka mojik gazdów akurat wyciongła to podłozone gałynzisko i okrutecnie sie uradowała, a jo jyj jesce przypedziół, ze ta gałonź wrózy jyj chłopca jak jancyjos.

Barzo sie o to na mnie ozgniywała, skocyła ku półce, łapiyła pomywac i przejechała mie śnim bez gymbe. Pomywac był masny, to sie mi od niego oba ocy zalepiły, zek długo nic nie widziół, bo co jek jedno ozlepiył, to sie mi drugie zaroz zlepiało. Nie było casu, ale jek sie omyć z tyj biydy musioł, bo mie z gazdom cekało kryncynia z tyj słomy, co była po izbie ozdyrdano, powróseł i owijanio śnimi jabłonek i insyk drzewowocowyk w sodku, coby dobrze rodziły i na mrozie nie pukły.



Nie moc chybiało do północy i trza było na Pastyrke iś, tok sie tyz poprzewólcyl do ładnijsego odziynio i pomału posedek.

Posedek som, ale po dródze sie nos scypta uzbiyrała towarzysów, był jo, był Wojtek Fur-goc, Kuba Pipcyk, Tomek Piscurcyn i Symek zzo Młaki. Zrazu my ta śli fajnie – gwarzyncy. Jaz przyśli my na proci Sobka Cykały, ftory całom zime trzymoł z niefciałości wóz lytrzok na obo-rze. Ftoremusi skocyła myśl do głowy i przepe-dzioł, zeby go wyniś na grzebiyn dachu. My tyz ta niewielo myśloncy chyciylimy sie i za niecały jedym pociórz, a lytrzok stoł wyzdajany na ka-lynicy. Uślimy końdek dalyj, stanyni my. Było to przed sopom Kaški Kryntego i jedni fcieli, coby jyj tymi kłakami, co pies na nik lygoł, zatkac kómin, drudzy nie fcieli przystać na taki despet i z tego przysło do tego, ze my hipli jedyn do drugiego i cysto piyknie my sie pohandrycyli. Kuba hip-non do Symka i tak sie ściyni, ze jaz kudły fyr-cały, ale z cego, to nie wiym, cy z kozucha, cy z głowy, zrestom nie patrzolek, ba jek poseł od nik het i do kościoła posedek som.

W kościele luda było moc, byli z Witowa, z Po-lon, z Chochołowa i z inksyk stron. Po małyj kwili wysel i pon organista na takom wielgaśnom pół-ke i chyciyl grać, a groł warciutko i drobniutko jakby jakom kase z jarcu omiyoł, a po kościele słychno było ciynzkie sapanie miechów roz tym, roz zaś innym kóńcym.

Dopiyro na prowde piyknie było, kie wysła Mso Świynto, prowdziwo Pastyrsko. Ksiondz przy ółtorzu śpiywoł, organista na organak groł, ze co ino, ze sie cysto piyknie nie wyduły, lud tyz co siyl śpiywoł, ze w złobie lezy, jo zaś słuchom i słuchom i ni moge sie dosłuchać, co lezy w tym złobie, a i w cyjim złobie, tak tyz nie cekoł kón-ca, bak polecioł w chałupe i prosto do sopy, ale ta nie było nika nicego. Nie wiedziołek co mom robić, ba posełek se na wyrek, co to był nad cie-lickom od Cisuli i tamok jek usnon.

Długok ta nie społ, anik sie tyz ta nie wyspoł, bo sie dobrze jesce nie ozwidniyło, a mój gazda

tu! Wpod w sope strasnie zły, z wielkim holofym, diabłami sypie jak z worka i prosto do mnie wali:

– Ze coz ty se myślis, cyś sie jabo wścióok, a moześ fciol se mnie zrobic waryjoka, cy co?

– Ze gazdo, e ze bez coz tak – pytom sie jo.

– He, basarkania, to sie jesce bejes pytoł? Poowijołes wcora powróslami wiyrby przy gno-ju i koło drógi i ludzie sie se mnie śmiejom te-roz – rozumies?

– Zje, gazdo, a wiyrba cy to tyz nie drzewo?

Ale gazda widze nie śpasuje, furt sie ino dre na mnie, ze sie mom co pary wynosić wroz ze swojimi rodzonymi manatkami.

– Coby cie juz moje ocy nokie nie widziały! – wołol.

Mnie ta zaś długo nie trza było pytać, co tfu hipnonek z wyrka, dziadziontka swoje poswijoł do syrzyny we wynzeł, wzion pod bok i ze słu-zby od Gubały odeselek i pomalućku posełek we świat. Idyncy trafiołek do redakcyje „Podholan-ki” i co mi sie przytrefioło i jak było, cysto ślic-nie jek wej wom opedzioł, aj opedzioł.

*Na scynście, na zdrowie,
na to Boze Narodzynie.
Coby Wom Poniezus nagodziyl
chlebicek swiży codziyń,
i masła do niego,
i syra owcego,
bo brzuk nie boli ś niego.
Owsa na opołke,
grajcar na gorzołke
i co sami fcecie.
Coby sie Wom darzyło, mnozyło
w rodzinie
w gminie
w skole
w stodole
w powiecie
i na calućkim swiecie!*

Źródło: „Gazeta Podhala” 1938, nr 51, s. 3-5.
Wybór i opracowanie: K.K.

Z domowej biblioteczki...

Z wizytą w Poznaniu

Druga połowa XX w., poznańskie Jeżyce... Wtedy i tam rozgrywają się kluczowe wydarzenia cyklu powieści Małgorzaty Musierowicz. Myliłby się ten, kto kojarzyłby autorkę z literaturą wyłącznie młodzieżową, to znaczy skierowaną do młodych i o młodych. Owszem, często bohaterowie to ludzie młodzi, nastoletni, wkraczający w dorosłość, ale przecież nie tylko. Ci młodzi ludzie mają rodziców, dziadków, nauczycieli, wychowawców, sąsiadów w różnym wieku. Rodzina Borejków, wokół której dzieje się wiele wydarzeń, to rodzice i ich cztery córki. Latorośle Borejków poznajemy jako kilkuletnie i kilkunastoletnie dziewczyny. Na kartach poszczególnych powieści towarzyszymy rodzinie w procesie do-

rastania dzieci, które z czasem stają się narzeczonymi, żonami, matkami, przejmują odpowiedzialność za to, co w rodzinie się dzieje, same wychowują swoje dzieci i borykają się z różnymi

problemami. Rodzina Borejków otwiera drzwi dla wszystkich, którzy zechcą bądź poczują potrzebę przekroczyć próg mieszkania przy ulicy Rosvelta. Tam każdemu potrzebującemu udzielona zostanie pomoc, tam obiadu wystarczy dla każdego głodnego, tam każdemu strapionemu codziennością otarte zostaną łzy, a jeśli zajdzie

potrzeba – padną słowa pokazujące azymut na właściwe wartości.

W powieściach Małgorzaty Musierowicz kobiety są bardzo silnymi osobowościami, nie są to bohaterki miałkie, bez wyrazu. Potrafią poradzić sobie w trudnych sytuacjach, choć niejed-

nokrotnie łzy przesłaniają im świat. Dużą siłą bohaterek Jeżycjady jest ich jedność i gotowość do niesienia sobie nawzajem pomocy. Bohaterki omawiają w swoim gronie codzienne trudności, są bardzo uważne na siebie nawzajem. Rola relacji międzyludzkich w powieściach Małgorzaty Musierowicz jest nie do przecenienia. To dlatego nikt tam na nikim zwierzeń nie wymusza. Jeśli ktoś potrzebuje zamknąć się w swoim pokoju i wypłakać

w samotności, robi to. Jeśli chce usiąść przy kuchennym stole i omówić zdarzenia danego dnia,

również to czyni. Rodzina Borejków wie, że każdy jest inny i ma prawo do indywidualnego przeżywania codzienności.

Prawdziwym oparciem dla klanu Borejków jest Ignacy Borejko

senior. Nie należy on do mężczyzn „zaradnych” w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Priorytetem życiowym pana domu jest wychowanie córek w duchu umiłowania dla wartości klasycznych. Jako filolog klasyczny pan Borejko doskonale córki w znajomości filozofów klasycznych, sentencjach łacińskich i dba o to, by żadna z nich



nie stała się minimalistką. Minimalizm pan Borejko też rozumie dość oryginalnie, a mianowicie jako zubożenie intelektualne i duchowe oraz koncentrowanie się na dobrach materialnych.

Dodatkowego smaku Jeżycjadzie dodają humor obecny w rodzinie bohaterów oraz wplatanie w treść cyklu łacińskie sentencje. Rodzina Borejków śmieje się bardzo często i jest to śmiech prawdziwy, wynikający z komizmu sytuacyjnego, lapsusów językowych, niekiedy z poszczególnych postaci pojawiających się na kartach powieści. Jednocześnie jest to dowcip, który w nikogo nie uderza, nikogo nie rani, po prostu bawi i uczy.

Czym jest Jeżycjada dzisiaj, czym może być? Ucieczką od naszej codzienności, możliwością

zajrzenia do innej rodziny i pokazaniem, że w zwyczajności, tak często niedocenianej na co dzień, jest ogromna siła. Bo Borejkwie to taka rodzina jak nasza, niby zwyczajna, a w swojej zwyczajności wyjątkowa, celebrująca tradycje, kochająca się i wspierająca. Może zatem warto zaparzyć sobie herbatę, ukochany napój całej rodziny Borejków, otulić się kocem i zasiąść nad kartami Jeżycjady?

Wszystkim czytającym te słowa życzę zatem smacznego delektowania się historią rodziny z ulicy Roosvelta.

kuba

Kochana Babciu

MAŁGORZATA KRANC-BENDOWSKA

Piszę do Ciebie ponieważ mam Ci dużo do powiedzenia. Ciebie nie ma już **wśród nas**; nie zadzwonię, nie przyjdę, nie przytulę się, ale zawsze będziesz w moim sercu. Myślę o Tobie i rozmawiam z Tobą codziennie, wierzę, wiem, że mnie słyszysz, pomagasz mi i zawsze będziesz. Kocham Cię najmocniej jak się da, jesteś moją drugą mamą. Wiele Ci zawdzięczam. Zawsze byłaś przy mnie. Wyjeżdżałyśmy na wycieczki, chodziłyśmy na miasto, miałyśmy wspólne tajemnice, spędzałam z Tobą czas, miałam do Ciebie bezgraniczne zaufanie. Brakuje mi Twojego głosu, dotyku, towarzystwa. 13 kwietnia 2022 roku był najgorszym dniem w moim życiu – dowiedziałam się, że umarłaś, a ja nawet nie mogłam się z Tobą pożegnać. Ostatni raz widziałyśmy się 7 marca; byłam u Ciebie z Karolem, wtedy jeszcze moim chłopakiem. Jesteśmy już małżeństwem. Myślę, że pomogłaś nam z nieba zorganizować ślub i wesele. W tak krótkim czasie, bo od początku maja do sierpnia udało się

wszystko sprawnie załatwić. Najpierw miał być tylko skromny ślub cywilny, a kościelny za rok. Biłam się z myślami czy w czasie żałoby można zorganizować ślub z weselem, czy to wypada. Poprosiłam Cię o pomoc. Następnego dnia zaczęliśmy wszystko załatwiać; kościół, restauracja, orkiestra... Ludzie czekają rok, dwa, a my mieliśmy terminy na za dwa miesiące. Babuniu... dziękuję Ci za wszystko, za pomoc, wsparcie, za to, że ciągle jesteś ze mną i że... byłaś na ślubie. Tak, byłaś! Wiem to na pewno! Babuniu kochana! Twoja misja na ziemi dobiegła końca, moja jeszcze nie. Muszę iść przed siebie i starać się być jak najlepszym człowiekiem, chcę chociaż w połowie być taka jak Ty. A jak odejdę z tego świata, mam nadzieję, że ponownie się spotkamy i rzucę Ci się w ramiona. Dziękuję Ci z całego serca za miłość, dobro i troskę. Jesteś teraz moim aniołem stróżem, który chroni mnie każdego dnia. Do zobaczenia w lepszym świecie! □

NA SZKLE MALOWANE...

MARIA DUDEK

Trudno jednoznacznie określić kiedy powstały obrazy malowane na szkle. Malarstwo na szkle było już znane za czasów Bizancjum i starożytnego Rzymu. Jeśli chodzi o bliższe tereny, obrazy te powstawały przy hutach szkła na Słowacji, Morawach czy Bawarii oraz na Śląsku. Całe rodziny malowały na odpadkach szkła (przełom XVII i XVIII wieku). Górale chodzili na pielgrzymki, odpusty albo na zarobek na Słowację, Węgry i dalej, i stamtąd przynosili obrazki świętych, przede wszystkim swoich patronów i modlili się do nich.

Obrazy sprzedawali też tzw. obraznicy (albo tzw. Węgrzy), którzy nosili obrazy na plecach w drewnianych krosnach wraz z szybami, którymi szklili okna. Powszechnie były malowane Matki Boskie, z szablonów, ale były to malunki archaiczne – oczy nie były równo, jedno wyżej, drugie niżej, nos z boku.

Twarze Matki Boskiej na moich obrazach są miłe, przyjazne, nawet uśmiechnięte. To moje wyobrażenie Matki Bożej. Brzydkich twarzy nie lubił też ksiądz Stolarczyk, pierwszy

proboszcz Zakopanego w latach 1848-1893. Podczas chodzenia po kołędzie widział jakie górale mają obrazy w domach i pewnego dnia kazał góralom przynieść te obrazki do kościoła, a potem udali się nad Strug i śpiewając pieśni nabożne, powrzucał je



do wody. Tak bezpowrotnie zginęły archaiczne obrazy, które dziś miałyby ogromną wartość etnograficzną.

Odnosnie świętych, górale nabywali obrazy swoich patronów, którzy chronili ich od złego. Każdy święty miał przypisane pewne właściwości, było wiadomo do jakiego świętego i w jakiej sprawie się zwrócić: św. Apolonia usuwała ból zębów (a mój tata klyscotkami wyrывał zęby), św. Florian chroni od pożarów, ale też św. Agata i św.

Wawrzyniec, św. Antoni pomaga znaleźć zgubę, św. Barbara chroni przed piorunem i niespodziewaną śmiercią, św. Mikołaj chroni przed wilkami, św. Rozalia i św. Roch chronią przed morowym powietrzem, św. Nepomucen ratuje przed utonięciami, strzeże przed wypadkami na mostach, św. Józef opiekuje się rodzinami i rzemieślnikami, św. Anna opiekuje się matkami i małżonkami.

O zamożności gazdy świadczyło to, ile ma obrazów w „białej izbie” za listwą drewnianą, rzeźbioną, zamontowaną pod sufitem. Bogatszy gazda miał ich nawet 40. Były tam także sceny z opowieści biblijnych. Obra-

zy były bardzo kolorowe, przeważały żywe kolory szczególnie czerwony, zielony, niebieski. Wynikało to z tego, że izby były małe, małe okienka, żeby za dużo zimna nie wchodziło do izby, więc żeby było cokolwiek widać, musiały być wyraźne, żywe kolory.

Fascynacja Podhalem zaowocowała rozwojem między innymi malarstwa na szkle. Obecnie na Podhalu jest wielu wspaniałych malarzy zajmujących się tego rodzaju sztuką. □

Z ŻYCIA PARAFII

ALBINA POLICHT

JERYCHO – PAŹDZIERNIK 2022

Modlitwa Różańcowa przed Przenajświętszym Sakramentem za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi.

Jak łatwo zauważyć walka dobra ze złem w świecie się nasila. Ma to także miejsce w naszej Ojczyźnie. Pamiętając o zapewnieniu Matki Bożej w Fatimie nie tracimy nadziei, ale podjęliśmy kolejny raz szturm **Jerycho – październik 2022**, aby uratować siebie, naszą Ojczyznę i całą ludzkość przed karą, którą chce Bóg zesłać za grzechy świata. Nasza parafia brała udział w modlitwie 6 października od godz. 16.00 do 20.00. Prosililiśmy o pokój na świecie, błagaliśmy Ducha Świętego, aby zstąpił i odnowił oblicze Ziemi oraz aby nabożeństwo wynagradzające do Niepokalanego Serca Maryi pierwszych sobót praktykował cały lud Boży. Dołączyliśmy także nasze osobiste intencje, intencje naszych rodzin i parafii. Dziękowaliśmy Panu Bogu, że mogliśmy wspólnie czuwać modląc się w pięknej kaplicy pod ołtarzem polowym w Ludźmierzu.

Dziękuję wszystkim uczestnikom czuwania (było 20 osób) za przygotowanie rozważań, pieśni i prowadzenie czterech części Różańca. Jehaliśmy prywatnymi samochodami – dziękuję też wszystkim naszym kierowcom.

PIELGRZYMKA TRZEŹWOŚCIOWA DO KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

To już kolejny raz w tym pięknym miesiącu różańcowym – październiku, odbyła się pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Z naszej parafii i z Białki Tatrzańskiej udała się 30-osobowa grupa.

Pierwszym punktem pielgrzymki była Droga Krzyżowa na drózkach Pana Jezusa. Przy każdej stacji było rozważanie Męki Pańskiej, a po niej podchodziły osoby i dawały krótkie świadectwa swego życia; za co chcą podziękować Panu Jezusowi i o co Go prosić.

Po południu Mszy Świętej przewodniczył ks. prałat Władysław Zązel. Homilię wygłosił o. Paweł SJ z Zakopanego. Kaznodzieja opowiedział o swojej trudnej przeszłości, o swoim nawróceniu, o problemach związanych z nadużywaniem alkoholu i o drodze do trzeźwości.

W Godzinie Miłosierdzia ks. Mirosław Żak przewodniczył modlitwie, a po niej nasza grupa odmówiła część bolesna Różańca.

W czasie podróży Asia z Białki Tatrzańskiej opowiedziała o swojej drodze do trzeźwości, a Maria Gał podzieliła się wrażeniami z pielgrzymek do Medjugorie.

Pielgrzymka była dla nas kolejnym pięknym przeżyciem w tym świętym miejscu tak bardzo uczęszczanym przez wielu Polaków i gości z zagranicy.

APOSTOLAT MARGARETKA

„Panie daj nam świętych kapłanów” (Dzienniczek 1052). Pod tym hasłem 8 października odbyła się VII Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu Margaretka do sanktuarium św. Jana Pawła II oraz do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Z naszej oraz z okolicznych parafii pojechało 40 osób.

O godz. 9.00 wszystkich pielgrzymów powitał kustosz sanktuarium św. Jana Pawła II, a następnie ks. kard. Stanisław Dziwisz odprawił

nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II i pobłogosławił nas Jego relikwiami. Następnie udaliśmy się w procesji różańcowej do sanktuarium Bożego Miłosierdzia odmawiając tajemnice świątła. Niespodzianką tej pielgrzymki była obecność Louise Ward z Kanady, założycielki Apostolatu Margaretka, która wygłosiła konferencję na temat tego ruchu. Powstał on 1 sierpnia 1981 r. w parafii św. Marka w miejscowości Aylmer w archidiecezji Gatineau w Kanadzie. Ruch bardzo szybko trafił do Europy i istnieje również w wielu krajach świata. Do rozkwitu Margaretek przyczynili się franciszkanie z parafii Medjugorie, szczególnie o. Jozo Zowko. W Polsce Margaretki pojawiły się ok. 2000 roku jako oddolna inicjatywa osób świeckich.

O godz. 12.00 ks. bp Jan Zając odprawił Mszę św., w sanktuarium Bożego Miłosierdzia, a w homilii podziękował wszystkim za modlitwę w intencjach kapłanów. Po przerwie wzięliśmy udział w Godzinie Miłosierdzia, a po niej udaliśmy się w powrotną podróż. W naszej grupie pielgrzymkowej był ks. Wojciech Lasak. W czasie podróży modliliśmy się odmawiając Różaniec, śpiewaliśmy Godzinki do Matki Bożej i różne pieśni.

Świadectwo o „Wieczerniku” dała Małgorzata Łapka. Większość naszej grupy była w strojach góralskich i w ten sposób przedstawialiśmy się skąd jesteśmy.

W drodze powrotnej otrzymaliśmy esemes od ks. Bogusława Nagela – Krajowego Duszpasterza Apostolatu Margaretka z podziękowaniem za nasz udział w tej ważnej pielgrzymce. □

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?

1.09.2022 r. odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego. O godz. 8.00 młodszych uczniów powitała pani dyrektor Barbara Kujawska, o godz. 9.00 nauczyciele, uczniowie i obecni rodzice udali się na Mszę św. do kościoła parafialnego, gdzie wszystkich powitał ks. proboszcz Jan Le-



śniak. Kazanie podczas Mszy św. wygłosił ks. wikariusz Dawid Werner. Po Mszy św. społeczność szkolna udała się na cmentarz, by zapalić znicze i pomodlić się przy grobach ludzi poległych w obronie naszej Ojczyzny. O godz. 10.00 zostali powitani przez panią dyrektor uczniowie starszych klas, którzy następnie udali się do sal lekcyjnych na krótkie spotkania ze swymi wychowawcami.

29.09.2022 r. to w naszej szkole Europejski Dzień Języków. W ramach prac projektowych uczniowie przygotowali i zaprezentowali różne europejskie kraje, ich kuchnię, język i kulturę.



5.10.2022 r. odbyła się prezentacja konkursowa w ramach V edycji ogólnopolskiego konkursu „Do Hymnu”. Na tle pięknej scenografii, w pięknych strojach regionalnych i apelowych, przy akompaniamencie muzyki góralskiej, wsparciu Rady Rodziców i gminy Bukowina Tatrzańska, przed jury (prof. Wiesławem Delimatem i prof. Stanisławem Krawczyńskim) nasi utalentowani uczniowie zaśpiewali hymn państwowy, „Rotę” i „Marsz Pierwszej Brygady”. Prezentacja konkursowa zrobiła duże wrażenie na jurorach, którzy docenili nie tylko piękny śpiew, ale zaangażowanie w przedsięwzięcie całej szkolnej i lokalnej społeczności.

14.10.2022 r. w naszej szkole to nie tylko Dzień Edukacji Narodowej, ale także moment przyjęcia pierwszoklasistów do grona uczniów. W uroczystości brali udział wszyscy uczniowie szkoły podstawowej, rodzice, zaproszeni goście, dyrekcja, nauczyciele, a także pracownicy administracji i obsługi. Ślubowanie rozpoczęło się od części artystycznej, w której pierwszokla-



siści zostali poddani testom. Musieli zaśpiewać piosenkę, zatańczyć i odpowiedzieć na bardzo trudne pytania. W kolejnej części, w podniosłej atmosferze, uczniowie klas pierwszych ślubowali być dobrymi Polakami, godnie reprezentować szkołę oraz kochać i dbać o honor swojej Ojczyzny. Pani dyrektor Barbara Kujawska dokonała symbolicznego pasowania, dotykając ołówkiem

ramion uczniów. Po skończonej akademii pierwszoklasiści otrzymali drobne upominki od swoich starszych kolegów oraz prezenty od rodziców. Należy również wspomnieć, że dzień 14 października to przede wszystkim rocznica zatwierdzenia przez Sejm Rzeczypospolitej w 1773 roku Komisji Edukacji Narodowej – pierwszej w Europie państwowej władzy oświatowej powołanej przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Był to wielki krok w tworzeniu polskiego szkolnictwa na szczeblach podstawowym, średnim i wyższym. Od tej pory dzień 14 października uznawany jest jako Dzień Nauczyciela.

20.10.2022 r. odbył się pokaz naukowy „Ogień i woda” przygotowany przez Małopolskie Centrum Nauki Cogiteon. Uczniowie z klas II-VII mogli dowiedzieć się, że ogień i woda nie tylko ze sobą konkurują, ale też współpracują. Ponieważ rok 2022 został ogłoszony Rokiem Ignacego Łukasiewicza, na pokazie nie mogło też zabraknąć ropy naftowej.



27.10.2022 r. w auli sportowej odbyła się szkolna uroczystość Narodowego Czytania „Ballad



i romansów” Adama Mickiewicza. Uroczystością tą szkoła włączyła się w obchody Roku Romantyzmu Polskiego oraz akcją Narodowego Czytania.

9.11.2022 r. uczniowie wzięli udział w akcji „BohaterON – włącz historię”. Przygotowali kartki z podziękowaniami i życzeniami dla powstańców. Część uczniów wysłuchała słuchowiska pt. „Mały roznosiciel nadziei”. Była to wzruszająca historia o pięknej przyjaźni małego chłopca i dzielnej łączniczki.



10.11.2022 r. odbył się uroczysty apel z okazji 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości przygotowany przez klasy piąte. Uczniowie śpiewali pieśni patriotyczne i recytowali wiersze. Na sali panowała podniosła atmosfera, a dzień ten stał się dla wielu lekcją historii i patriotyzmu.



Wybór i opracowanie: Monika Bobula
Fot. Szkolne Koło Fotograficzne „Drugi plan”

Intencje Mszy Świętych

2.01.2023 do 3.03.2023 r.

Poniedziałek 2.01.	
7.00	O zdrowie i bł. Boże dla Karola
7.00	
17.00	+ Aniela Galica (23. rocz. śmierci)
Wtorek 3.01.	
7.00	+ Aniela i Sylwester Koszarek
17.00	+ Jan i Stefania Chowaniec oraz ich dzieci
Środa 4.01.	
7.00	+ Ludwik (23. rocz. śmierci) i Wiktoria Gracjasz
7.00	
17.00	+ Janusz Chowaniec (4. rocz. śmierci)
Czwartek 5.01.	
7.00	Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę MB dla Marii i Józefa (44. rocz. ślubu)
7.00	+ Ludwik (23. rocz. śmierci) i Wiktoria Gracjasz oraz ich dzieci: Jan, Maria i Janina
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 6.01. Objawienie Pańskie (Trzech Króli)	
8.00	+ Bronisław i Helena Łapka
9.30	+ Bronisław Strukowski (1. rocz. śmierci)
11.00	Za parafian
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
20.00	+ Sebastian Turza (52. rocz. śmierci)
Sobota 7.01.	
7.00	+ Anna Mąka
7.00	+ Ludwik i Aniela Wilczek
17.00	Wynagradzająca Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny
Niedziela 8.01. Chrzest Pański	
8.00	Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę MB dla Marii i Władysława (45. rocz. ślubu)
9.30	+ Józefa Galica-Chowaniec
11.00	Za parafian
17.00	+ Kazimierz Moliński (12. rocz. śmierci)
20.00	+ Helena (18. rocz. śmierci) i Piotr Budz
Poniedziałek 9.01.	
7.00	+ Antonina i Stanisław Głód
7.00	+ Maria Budz (5. rocz. śmierci)
17.00	+ Maria Dunajczan (9. rocz. śmierci)

Wtorek 10.01.	
7.00	
17.00	+ Helena Haładyna (23. rocz. śmierci)
Środa 11.01.	
7.00	+ Janina Czernik (5. rocz. śmierci)
7.00	
17.00	+ Władysław (22. rocz. śmierci) i Maria Kramarz, Stanisław syn
Czwartek 12.01.	
7.00	
7.00	
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 13.01.	
7.00	
7.00	
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 14.01.	
7.00	+ Helena Czernik (13. rocz. śmierci)
7.00	
17.00	+ Aniela i Jan Czernik
Niedziela 15.01.	
8.00	+ Józef Buńda, Ryszard syn, Anna Walkosz
9.30	+ Franciszek (34. rocz. śmierci) i Wiktoria Czernik
11.00	Za parafian
17.00	+ Józef Turza (15. rocz. śmierci)
20.00	+ Aniela i Jan Czernik-Gracka
Poniedziałek 16.01.	
7.00	+ Franciszek i Maria Chowaniec
7.00	
17.00	+ Franciszek i Maria Chowaniec
Wtorek 17.01.	
7.00	+ Stefan i Elżbieta Hełdak
17.00	Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę MB dla Kasi (18. rocz. urodzin)
Środa 18.01.	
7.00	
7.00	
17.00	+ Maria i Jakub Galica
Czwartek 19.01.	
7.00	+ Marianna Lukaszczyk (2. rocz. śmierci), Stanisława córka
7.00	
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 20.01.	
7.00	
7.00	
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych

Sobota 21.01.	
7.00	
7.00	
17.00	+ Sebastian Gogola
Niedziela 22.01.	
8.00	+ Helena i Julian Głód
9.30	+ Franciszek i Aniela Wilczek
11.00	Za parafian
17.00	+ Ks. Józef Szydło (od mieszkańców z ul. Długiej)
20.00	Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę MB dla Ireny i Józefa (50. rocz. ślubu)
Poniedziałek 23.01.	
7.00	
7.00	
17.00	+ Stanisław i Maria Galica
Wtorek 24.01.	
7.00	
17.00	+ Stanisław Barnach
Środa 25.01.	
7.00	
7.00	
17.00	+ Tomek Rusin (20. rocz. śmierci)
Czwartek 26.01.	
7.00	+ Helena (21. rocz. śmierci) i Jan Sztokfisz
7.00	+ Władysław Nowobilski (6. rocz. śmierci)
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 27.01.	
7.00	
7.00	
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 28.01.	
7.00	
17.00	+ Andrzej (15. rocz. śmierci) i Ludwika Czernik, Jan i Stanisław synowie
Niedziela 29.01.	
8.00	+ Józef Dziadkowiec (26. rocz. śmierci)
9.30	+ Karolina i Stanisław Czernik
11.00	Za parafian
17.00	+ Ks. Stanisław Fox, ks. Henryk Kiemona (od mieszkańców z ul. Długiej)
20.00	
Poniedziałek 30.01.	
7.00	
17.00	
Wtorek 31.01.	
7.00	

17.00	+ Stanisław Barnach
LUTY	
Środa 1.02.	
7.00	+ Tadeusz Chlipała (3. rocz. śmierci), Stanisław Chlipała chrzestny
17.00	+ Lucjan Filich
Czwartek 2.02. Ofiarowanie Pańskie (MB Gromnicznej)	
7.00	Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę MB dla Marii (80. rocz. urodzin)
9.30	+ Adam Mrowca, Marian i Anna rodzice
11.00	+ Kamil Turza (1. rocz. śmierci)
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 3.02.	
7.00	+ Adolf Charczuk (45. rocz. śmierci)
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 4.02.	
7.00	+ Tomasz Głowacki (11. rocz. śmierci)
7.00	+ Maria Wilczek (3. rocz. śmierci)
17.00	Wynagradzająca Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny
Niedziela 5.02.	
8.00	+ Bernadetta Para (2. rocz. śmierci)
9.30	+ Katarzyna i Wojciech Łacniak
11.00	Za parafian
17.00	+ Marianna Turza (46. rocz. śmierci)
20.00	+ Stanisław Cekus (1. rocz. śmierci)
Poniedziałek 6.02.	
7.00	
17.00	+ Józef Głód (15. rocz. śmierci)
Wtorek 7.02.	
7.00	+ Władysław (29. rocz. śmierci) i Maria Bieda
17.00	+ Stanisław i Karolina Czernik, Franciszek syn
Środa 8.02.	
7.00	+ Stanisław Mędlak (18. rocz. śmierci)
17.00	+ Jan Czernik (1. rocz. śmierci)
Czwartek 9.02.	
7.00	
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 10.02.	
7.00	
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 11.02.	
7.00	+ Maria i Franciszek Chowaniec
17.00	+ Stanisław Adamczyk (13. rocz. śmierci)

Niedziela 12.02.	
8.00	+ Katarzyna, Wiktorja i Klara
9.30	Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę MB dla Marii (19. rocz. urodzin)
11.00	Za parafian
17.00	+ Ludwik i Helena Chowaniec i synowie
20.00	+ Maria i Franciszek Chowaniec
Poniedziałek 13.02.	
7.00	+ Ludwika (32. rocz. śmierci) i Stanisław Chowaniec
7.00	+ Michał Leiter (1. rocz. śmierci)
17.00	Maria i Paweł Budz
Wtorek 14.02.	
7.00	+ Katarzyna (13. rocz. śmierci) i Józef Głodziak
17.00	+ Aniela, Józef, Andrzej i Jan Staszek-Polanowy
Środa 15.02.	
7.00	Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę MB dla Szymona (2. rocz. urodzin)
7.00	+ Stanisław i Józefa (5 rocz. śmierci) Sieczka
17.00	+ Stanisław Barnach
Czwartek 16.02.	
7.00	+ Franciszek i Maria Rzepka, Helena córka, Franciszek syn
7.00	+ Jan Gracjasz (5. rocz. śmierci)
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 17.02.	
7.00	+ Bronisław Buńda
7.00	
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 18.02.	
7.00	
17.00	+ Anna i Franciszek Ciulać, Janina córka
Niedziela 19.02.	
8.00	+ Elżbieta Konarzewska
9.30	+ Ludwik (40. rocz. śmierci) i Helena Chowaniec
11.00	Za parafian
17.00	+ Agnieszka Sztokfisz (56. rocz. śmierci)
20.00	
Poniedziałek 20.02.	
7.00	
7.00	
17.00	
Wtorek 21.02.	
7.00	

17.00	+ Teofil Grela i jego rodzice
Środa 22.02. Środa Popielcowa	
7.00	
9.30	+ Jan i Helena (10. rocz. śmierci) Pietras, Andrzej syn
17.00	+ Bronisława i Józef Pietras
Czwartek 23.02.	
7.00	+ Anna (18. rocz. śmierci) i Jan Budz
7.00	+ Wiesława (rocz. śmierci) i Kazimierz Czubernat, Szymon syn
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 24.02.	
7.00	+ Władysław Stasik (rocz. śmierci)
7.00	
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 25.02.	
7.00	
7.00	
17.00	O zdrowie i bł. Boże dla dzieci
Niedziela 26.02. 1 Niedziela Wielkiego Postu	
8.00	
9.30	+ Karolina (32. rocz. śmierci) i Szymon Kuchta
11.00	Za parafian
17.00	+ Zofia (24. rocz. śmierci) i Jan Głód
Poniedziałek 27.02.	
7.00	Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę MB dla Damiana (rocz. urodzin)
7.00	+ Stanisław Liptak (7. rocz. śmierci)
17.00	+ Helena Pacyga (rocz. śmierci)
Wtorek 28.02.	
7.00	
17.00	+ Ryszard Stopa
MARZEC	
Środa 1.03.	
7.00	+ Eugeniusz i Maria Kramarz
7.00	
17.00	
Czwartek 2.03.	
7.00	
7.00	
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 3.03.	
7.00	
7.00	
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych

Sakrament chrztu przyjęli:

29.10.2022 r.

Michał Józef Miłkowski
Sakramentu udzielił
ks. Jan Leśniak

29.10.2022 r.

Piotr Jan Miłkowski
Sakramentu udzielił
ks. Jan Leśniak

29.10.2022 r.

Krzysztof Cezary Miłkowski
Sakramentu udzielił
ks. Jan Leśniak

30.10.2022 r.

Stanisław Mieczysław Wilczek
Sakramentu udzielił
ks. Jan Leśniak

Sakrament małżeństwa zawarli:

24.09.2022r.

Jakub Nowobilski i Anna Czernik
Małżeństwo pobłogosławił ks. Jacek Strzelecki

08.10.2022r.

Marek Budzyński i Iwona Pietraszek
Małżeństwo pobłogosławił ks. Jan Leśniak

15.10.2022r.

Bartłomiej Mrowca i Agata Stasik
Małżeństwo pobłogosławił ks. Radosław Pańko

22.10.2022r.

Robert Michalik i Karolina Bafia
Małżeństwo pobłogosławił ks. Dawid Werner

22.10.2022r.

Józef Rafacz i Anna Gil
Małżeństwo pobłogosławił ks. Krzysztof Gil

22.10.2022r.

Marek Soroczyński i Natalia Kubasik
Małżeństwo pobłogosławił ks. Damian Drzyżdzyk

29.10.2022r.

Stanisław Gubała i Sylwia Turza
Małżeństwo pobłogosławił ks. Dawid Werner

Do Pana odeszli:

+ Andrzej Bogdan Stachoń
ur. 18.05.1959 r.
zm. 21.11.2022 r.

„Idzie Hyr” – czasopismo parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa; nr 4 (400) rok XXVI, 2022. **Zespół redakcyjny:** ks. Dawid Werner (red. naczelny), Ewa i Krzysztof Kudłaciak. **Współpracują:** Monika Bobula, Edward Charczuk, Grupa Apostolska (Agnieszka Budz, Kinga Budz, Aleksandra Salach), Barbara i Krzysztof Kamińscy, Renata Łukaszczyk, Albina Policht, ks. Bartłomiej Skwarek, ks. Marek Suder. **Skład komputerowy i druk:** Drukarnia „MK” s.c., Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. 18 266 48 52, e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl. **Adres redakcji:** ul. Kościuszki 1, 34-530 Bukowina Tatrzańska, tel. parafii: 18 20 774 26, www.parafia-bukowinatrzanska.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz nadawania tytułów.

Czasopismo funkcjonuje i rozwija się dzięki ofiarności ludzi. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają finansowo tę formę duszpasterstwa, a szczególnie Polonii z Koła nr 57 Bukowina Tatrzańska im. Józefa Pitoraka przy Związku Podhalan w USA, naszym Parafianom i Gościom.

Bóg się rodzi!

W Dzień Bożego Narodzenia

Wszystko jest, jak przed rokiem:
na szybach srebrne kwiaty
i ten sam obraz w ramach okien;
świat biały, jak opłatek...

Będzie wilia! – Uśmiechną się ludzie,
do świątecznej zasiądą wieczerzy –
błogosławiony grudzień!
„W żłobie leży – któż pobieży...”

Pomyśl: na cudzej ziemi wśród obcych,
tacy jak ty młodzi chłopcy
i małe dziewczęta
zaśpiewają tę samą kolędę.

Pamiętaj: będą
ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu –
i nikt z nimi słowa nie zamieni,
nie zaprosi do swego domu...

Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z kim dzielić –
i życz szczęścia całemu światu;
niech się wszystkie serca rozweselą!

Zdzisław Kunstman

Pasterka

Ptaki niby dzwoneczkami cieszą się kolędą –
Chrystus nam się narodził i nowe dni będą.
Do stajni Betlejemskiej aż do brzegów Wisły
Z ptakami smukłe sarny dziwować się przyszły.
Wiewiórka zęby szczyrzy i w niebo się patrzy,
Jak dwa gołębice płyną na błękitnej tarczy.
I kwiaty, choć to zima, czas mroźny i cichy,
Niosą myrrę, kadzidło i złote kielichy.
I pawie przyfrunęły z krajów cudzoziemskich,
By swe pióra przyrównać do skrzydeł anielskich.
A mały Chrystus smutny w drzwi patrzy i czeka,
By wśród witających zobaczyć człowieka.

Jerzy Liebert

Biała ziemia prosi Ciebie Jezu,
abyś ludziom serce dzieci dał,
biała ziemia prosi Cię Maleńki,
abyś sercem świata ostał sam.

Maleńki, Kochany, Najmniejszy,
z Betlejem, z ołtarzy, z opłatka,
Maleńki, a przecież Największy,
Odwieczny, najbardziej współczesny.

Roznieć myśli wszystkich ludzi, Panie,
i kryształów lodu daj nam blask,
przyjmij nasze słabe ludzkie serca,
a nam swoje Boskie Serce daj.

Autor nieznany



OGÓLNOPOLSKIO KONKURS DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH DO HYMNU



FOT. SZKOLNE KOŁO FOTOGRAFICZNE „DRUGI PLAN”

BUKOWIAŃSKI CHÓR NA DWUDZIESTYM WIECZORZE CECYLIAŃSKIM



FOT. SZYMON PYZOWSKI

HEJ! KOLYNDĄ, KOLYNDĄ!



FOT. KRZYSZTOF KUDLACIAK